



**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

redaktor wydania

Zaczyna się niewinnie. Ot, horoskop przeczytany w gazecie, czasem wróżka – „przecież ja i tak w to nie wierzę” – później amulet, kupiony tak na wszelki wypadek. Wystarczy dodać karty Tarota, piątek 13. i nagle... zaczyna brakować miejsca dla Pana Boga. W czymś takim być Go nie może. Wszak nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną! Niewinna zabawa może się kończyć poważnymi konsekwencjami: koniecznością modlitwy o uzdrowienie, a nawet egzorcyzmami. Więcej w wywiadzie z ks. prof. Andrzejem Kowalczykiem (s. IV-V). ■



ADAM KONKIEWICZ

Najważniejszy mecz Kleryckiej Drużyny Hokejowej

## Emocje sięgają zenitu

– Na ostatnim treningu klerycy, ale i księża dali z siebie wszystko. Pomimo ubytków kadrowych będziemy chcieli pokazać, że przyszli kapłani są lepsi od tych, co nimi już są – mówi Bartosz Nowak, kapitan KDH.

Braki kadrowe to skutek naturalnej rotacji; kleryk w końcu kiedyś staje się księdzem.

3 lutego o godz. 15.00 odmłodzona w tym roku drużyna klerycka na pewno nie da tak łatwo za wygraną. Dzięki sponsorom ma już przygotowane specjalne getry, co

**Na treningu adrenalina skoczyła w górę**

dodatkowo mobilizuje do lepszej gry. Bilety w cenie 5 zł, z których dochód w całości będzie

przeznaczony na szpital dziecięcy w Gdańsku-Oliwie do nabycia tuż przed meczem. Życząc klerykom wygranej, mówimy: do boju! I bez kontuzji!

SCZ

# Sam decyduj,

na co idą Twoje podatki



**WSPÓLNIE MOŻEMY NIEŚĆ POMOC!**

### MOŻESZ POMÓC ZA DARMO

Gdańska Caritas to największa na Pomorzu charytatywna organizacja katolicka. W ciągu roku prowadzi m.in.: Hospicjum św. Józefa w Sopocie, Zakłady Opiekuńczo-Lecznicze dla osób chorych, 18 świetlic opiekuńczo-wychowawczych i socjoterapeutycznych dla dzieci i młodzieży, Warsztaty Terapii Zajęciowej dla niepełnosprawnych, rehabilitację ambulatoryjną dla chorych i niepełnosprawnych, kolonie i zimowiska dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin, jadłodajnię dla ubogich, Centrum Wolontariatu Caritas, Centrum wsparcia dla osób długotrwale bezrobotnych. Każdy z nas może wspomóc realizowanie projektów Caritas, przekazując na jej konto 1 proc. swojego podatku. W tym roku przekazanie 1 proc. jest niezwykle proste – robi to za nas Urząd Skarbowy – a ponadto zupełnie bezpłatnie. Wystarczy jedynie w zeznaniu podatkowym PIT w rubrykach: Nazwa OPP (organizacja pożytku publicznego) wpisać Caritas Archidiecezji Gdańskiej Caritas OPP; numer KRS: KRS 0000247280. Zresztą we wszystkim pomoże nam płyta, dołączona do tego numeru gdańskiego „Gościa”.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## Ferie się udały



AGNIESZKA ZIEMAK

Na obozie nie zabrakło też modlitwy

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Chociaż śniegu było jak na lekarstwo, to jednak zimowisko w Wygoninie, które zorganizował ks. Tomasz Koszałka, można uznać za udane. Uczestnikami zimowiska były dzieci w wieku od 6 do 15 lat. W zdecydowanej większości były to dzieci z parafii św. Mikołaja w Łęgowie, ale również przyłączyły się dzieci z parafii z Pruszcza Gdańskiego, ze Straszyna, a nawet z Rumi Janowa z parafii św. Jan z Kęt. – Zajęcia odbywały się w konwen-

cji Piotrusia Pana. Staraliśmy się uwrażliwić dzieci na niesienie pomocy potrzebującym oraz pomagaliśmy w odkrywaniu dziecięctwa Bożego – powiedziała Agnieszka Ziemak, kierowniczka. Obok zajęć sportowych odbywały się również zajęcia plastyczne, prowadzone przez panią Elę Marcinkowską. Każdego dnia była okazja do wspólnej modlitwy i kolędowania. Dzień kończył się rachunkiem sumienia, modlitwą w różnych intencjach i Apelem Janogórskim.

## Jubileusz s. Zygmunty

**GDYNIA.** 18 stycznia zgromadzone w kościele franciszkanów w Gdyni siostry urszulanek Unii Rzymskiej świętowały swój potrójny jubileusz: 200-lecie kanonizacji św. Anieli Merici, założycielki zakonu, 150-lecie przybycia na ziemię polskie oraz 100-lecie urodzin s. Zygmunty Podgórskiej, długoletniej wychowawczynie i nauczycielki historii Prywatnego Żeńskiego Liceum Sióstr Urszulanek w Gdyni. – Nie sposób nie zauważyć, że to przepiękne miasto zawdzięcza s. Zygmuncie rzecz najcenniejszą: absolwentki żeńskiego liceum, które ona kształtowała umysłowo i moralnie – powiedział metropolita gdański. A tych na Mszy zebrało się około 400. Do słów metropolity warto dodać, że pewnie także muzycznie, bowiem odspie-



ELŻBIETA KORBAŚ

Jubilatka podczas Mszy św.

wane w krągankach przez wychowanki „Sto lat” niosło się przez pół Gdyni. Trudy stu lat życia osłodził jubilatce 20-kielogramowy tort, ufundowany przez dawne uczennice.

## Kodeks ucznia i nauczyciela

**GDAŃSK.** 22 stycznia w siedzibie „Civitas Christiana” odbyło się pierwsze w 2008 r. spotkanie osób zaangażowanych w powstanie kodeksu ucznia. Doktor Ferdynand Froissart poinformował o zadeklarowaniu przez parlamentarzystów – wicemarszałka senatu RP, obecnego posła RP Macieja Płażyńskiego, senatora RP byłego ministra edukacji, senatora RP, prof. Edmunda Wittbrodta oraz posła RP Jana Kulasa – poparcia w staraniach o przyjęcie przez obecne Ministerstwo Edukacji Narodowej projektu kodeksu ucznia w celu jego ostatecznego dopracowania.

Ponadto poseł Jan Kulasa rozważał wystąpienie z interpelacją poselską do Ministerstwa Edukacji Narodowej. W drugiej części spotkania odbyła się dyskusja nad problematyką, którą powinien obejmować kodeks etyczny nauczyciela. Ustalono, że dzieło to powinno być spójne z kodeksem ucznia, ponieważ dotyczy tego samego procesu edukacyjnego, czyli wychowania i kształcenia. Ustalono, że kodeks etyczny nauczyciela powinien posiadać preambułę określającą ducha, w świetle którego należy interpretować poszczególne zdarzenia, posługując się nim w przyszłości.

## Szczególne spotkanie

**SOBIESZEWO.** 400 osób – niepełnosprawnych i ich opiekunów – wzięło udział w spotkaniu oplatkovym, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Centrum Ochootników Cierpienia Archidiecezji Gdańskiej. Wśród niepełnosprawnych były osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, z chorobami układu krążenia, narządu słuchu i wzroku, a także z inną niepełnosprawnością fizyczną i intelektualną. Wieczernę rozpoczęto Mszą św. w kościele pw. Matki Boskiej Saletyńskiej w Sobieszewie pod przewodnictwem biskupa Ryszarda Kasyny, który skierował do wiernych słowo Boże. Po Mszy św. uczestników przewieziono do hotelu Alma 2, który wyposażony jest w podjazd dla wózków inwalidzkich i sanitariaty dla osób niepełnosprawnych. Po uroczystej kolacji i odśpiewaniu kolęd uczestnicy spotkania otrzymali paczki. Osoby obłożnie chore wolontariusze Stowarzyszenia



MARIA HOJZYK

Oplatkiem podzielili się wszyscy

COC odwiedzili w domach, wręczając im upominki. – To piękne chwile, strawa dla ciała i ducha. Uroczysta Msza św., wspólne śpiewanie kolęd, pyszna kolacja i jeszcze każdy dostał podarunek. Dobrze, że są tacy ludzie, którzy myślą o nas, chorych i samotnych – powiedziała Janina, osoba przykuta do wózka inwalidzkiego.

## Zaproszenie

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Ksiądz Stanisław Łada, diecezjalny duszpasterz osób niepełnosprawnych, oraz Stowarzyszenie Centrum Ochootników Cierpienia Archidiecezji Gdańskiej po raz kolejny zapraszają osoby chore i niepełnosprawne, a

także służby medyczne, wolontariuszy i opiekunów na uroczystą Mszę św. z okazji Światowego Dnia Chorego w niedzielę 10 lutego 2008 r. o godz. 15.00 w kościele „Gwiazda Morza” w Sopocie. Mszę odprawi biskup senior Zygmunt Pawłowicz.

Rodzenie z ojcami

# Dziedzictwo, które trzeba zachować

– Raz przyszła do niego kobieta ze skierowaniem na aborcję. Profesor zastanawiał się, w jaki sposób ma się do tego ustosunkować. Wiedział, że jako katolik i lekarz i tak by tego nie zrobił. Podpisał się więc pod skierowaniem tak: „Włodzimierz Fijałkowski, jako człowiek, odmawiam” – mówi senator Antoni Szymański, przyjaciel profesora.

14 lutego minie pięć lat od śmierci jednego z najwybitniejszych lekarzy i humanistów, jakich wydała Polska, a bez cienia przesady można powiedzieć, że i europejska ziemia. Prof. Włodzimierz Fijałkowski. Człowiek, dzięki któremu wielu ludzi mogło się w ogóle urodzić i dzisiaj ogląda świat. Lekarz, który 50 lat temu założył pierwszą w Polsce „Szkołę Rodzenia”. 11 i 12 kwietnia, prawdopodobnie na Uniwersytecie Gdańskim, odbędzie się konferencja poświęcona jego gigantycznej spuściznie. Będzie to także czas, aby w duchu zmarłego Mistrza odpowiedzieć sobie na najbardziej palące pytania, dotyczące poszanowania ludzkiego życia, rozwoju szkół rodzenia, płciowości, ojcostwa, małżeństwa i rodziny.

## Radosny wizjoner

„Praktyka” jego studiów odbywała się w najbardziej ekstremalnych warunkach obozów koncentracyjnych. Miedzy innymi Oświęcimia. – Pomimo że przeszedł gehennę, pozostał człowiekiem niezwykle pogodnym; on kochał ludzi – mówi Szymański. Po wyjściu z obozu uzupełnił studia na Wydziale Lekarskim w Edynburgu. Do Gdańska przybył 15 czerwca 1946 r. i od początku pracował w Klinice Położnictwa i Chorób Kobiectw jako asystent. Tu zrobił też doktorat. Później przez władze komunistyczne został z Akademii Medycznej



RYŚ MALGORZATA ŚCIGAŁA

z Łodzi po prostu wyrzucony. – Nie mówił przecież inaczej o płodzie, jak o człowieku – mówi senator. Jako oficjalny powód podano... zły wpływ Fijałkowskiego na młodzież studencką. Tymczasem dla wielu był guru, niesamowitym autorytetem. Nie przeszkadzało mu to spotykać się z wszystkimi środowiskami, które go zapraszały, aby mówić o rozwoju człowieka od poczęcia i bronić jego praw. Czuł się dobrze zarówno wśród ludzi jemu przychylnych, jak i oponentów. Dyskutował na argumenty ze wszystkimi, bez cienia nienawiści, złości, bo stawką było przecież życie człowieka. Autor dziesiątek książek i artykułów naukowych na najwyższym poziomie, z których lekturą był na bieżąco – nawet na urzędzie Piotrowym – Jan Paweł II, przeszedł do historii jako swoisty wizjoner. – Gdy rodziły się moje dzieci, a ja chciałbym być wtedy przy rodzącej żonie, to w tamtych czasach powiedziano by, że oszalałem! – mówi organizator konferencji. Tymczasem profesor promował porody rodzinne, na długo zanim stały się one wręcz modne. Wtedy to było, delikatnie mówiąc, nienowoczesne, a bez owijania w bawełnę... obciach. Podobnie jak karmienie piersią albo jak rola mężczyzny

## Dziecko w 5. miesiącu od poczęcia

w rodzinie. Często powtarzał, że nie może się ona ograniczać do przysłowiowego przyniesienia pieniędzy i wyrzucenia śmieci. – Profesor zawsze bolał nad marginalizowaniem roli ojca w rodzinie. Dzisiaj znowu się potwierdza, że miał rację – mówi Szymański. Wszak nawet najlepsza mama nie zastąpi dziecka ojca. Zasady niby proste i odwieczne, ale trzeba je niestety odkrywać w naszych czasach na nowo.

## Wychowawca i wybacza

Książki profesora Fijałkowskiego tłumaczone są na wiele języków. – Nawet w samym ZSRR

były kilkakrotnie wznawiane – mówi Szymański. I dobrze, bo zapewne niejednemu dziecku uratowały życie i pomogły wielu małżonkom. Dlatego też na konferencji swój udział zapowiedziała dr Galina Maslennikowa z Moskwy, która opowie o sytuacji rodziny w Rosji. Kraj ten zapewne czeka jeszcze dyskusja o aborcji, która przed laty z pozytywnym skutkiem przewinęła się przez Polskę. – Ogromna świadomość w naszym społeczeństwie tego, czym jest przerwanie ciąży, to także owoc życia profesora – dodaje senator. Oczywiście profesor Fijałkowski nie był w stanie przewidzieć wszystkich problemów, które już po jego śmierci w wielkim stopniu dotyczą rodziny, człowieka. W książce „Niewykorzystany dar płciowości” mówi o płciowości jako o czymś bardzo pozytywnym, że nie należy jej się bać. Oczywiście nie mówi w książce o problemie „gender”, czyli o tzw. świadomym wyborze płci. – Wtedy te problemy nie występowały w takim stopniu – mówi Szymański. Z innych problemów na konferencji zostaną więc poruszone tematy dotyczące in vitro, środków wczesnoporonnych czy manipulacji genetycznych. – W czasach profesora, kiedy ten mówił o poszanowaniu życia, aborcja była problemem dominującym. Dzisiaj schodzimy do problemów, które dotyczą zwłaszcza pierwszych chwil życia człowieka – mówi senator Szymański.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

## Z KSIĄŻKI PROFESORA

W USA co drugie małżeństwo uległo rozpadowi w 1985 r. Od kilku lat fala zniszczenia opada w Ameryce i Europie Zachodniej, natomiast z całym impetem przewala się przez kraje postkomunistyczne. Na nie skierowano szczególnie groźne siły. Trudno oprzeć się takim hasłom, jak „Bądź sobą!”, „Czuj się wolnym!”, „Wybieraj!”. Inteligencja polska w przeważającej części nie ułatwiła właściwego rozumienia tych chwytliwych słów. Tymczasem okazuje się, że zamiast być sobą, odwzorowujesz przekazywany ci w TV model [...].

Fragment książki: „Niewykorzystany dar płciowości”

# W czyje ręce powie

Z egzorcystą,  
**ks. prof. Andrzejem  
 Kowalczykiem**, bibliistą  
 i wykładowcą Nowego Testamentu,  
 o niebezpieczeństwach związanych  
 z przepowiadaniem przyszłości,  
 rozmawia Andrzej Urbański.

**W**szystko zaczyna się niewinnie, ale często kończy dramatycznie. Wywoływanie duchów, karty Tarota, biała magia, wróżki pojawiające się w okresie wakacyjnym na deptakach i jarmarkach w większych miastach. Ezoteryczne spotkania. Niby nic takiego. Ale skąd potem tyle osób zgłaszających się do egzorcystów?

**Czy przypadkowo ułożona karta może przepowiedzieć przyszłość? – pyta retorycznie ks. prof. Andrzej Kowalczyk**

Jednym z takich kapłanów w archidiecezji gdańskiej jest ks. prof. Andrzej Kowalczyk, który dostrzega wokół bardzo dużo zaklamania i nieporozumienia związanego z prawdą o mocach tajemnych, okultyzmie i czarnej magii. Postanowiliśmy porozmawiać z nim o tych zagadnieniach.

**ANDRZEJ URBAŃSKI: Czy wiara w bóstwa, wpływ gwiazd, planet nie minęła?**

**KS. PROF. ANDRZEJ KOWALCZYK:** – W starożytności powszechnie wierzono, że na losy człowieka wpływają bóstwa, które objawiają się na niebie jako gwiazdy i planety. Ich położenie względem siebie i względem ziemi ma według tych wierzeń wielkie znaczenie dla tego, co się będzie na ziemi działo. Charakter poszczególnych bóstw przypisywano poszczególnym planetom, a następnie osobom, które z daną planetą były związane przez swój czas narodzin. Człowiek, który rodził się pod znakiem planety Mars, posiadał cechy wojownika itd. Położenie tej planety w stosunku do innych mogło zapowiadać wojny. Tego rodzaju wiara jest oczywiście pozbawiona wszel-

kiego uzasadnienia. Żadna z planet nie posiada cech jakichś bóstw, które zresztą nigdy nie istniały.

**Skąd zatem bierze się tak duże zainteresowanie współczesnego człowieka różnymi formami wróżbiarstwa?**

– Rzeczywiście wiara w to, że kosmos wpływa na człowieka, nie minęła ani ze starożytnością, ani ze średniowieczem, ani z wiekiem oświecenia. Do dzisiaj są ludzie, którzy zajmują się odgadywaniem wrodzonych cech poszczególnych osób jak również przepowiadaniem przyszłości na podstawie układu planet. Powołują się oni na dobrze

znany fakt, że Słońce wpływa na nasze samopoczucie. Z tego wyciągają wniosek, że również inne ciała niebieskie mogą mieć na nas wpływ, a może on być tak wielki, że wszystko w naszym życiu jest mu mniej lub bardziej podporządkowane. Dzisiejszy astrolog nie będzie się odwoływał do bóstw, ale do „wiedzy”, że pewne konfiguracje układu planet w horoskopie są mniej lub bardziej szczęśliwe oraz że dane planety mają sobie właściwe „energie”. Tutaj rodzi się wiele pytań.

**No właśnie, skąd ta „wiedza”?**

– Astrologowie określają aż dwanaście dziedzin życia, tzw. domów horoskopowych, w których wpływ planet się przejawia, mianowicie: stosunek do rodziców, dzieci, współmałżonka, pracodawcy, sytuacja majątkowa, zdrowie, podróże, praca itd. Wszystkie te ustalenia na podstawie pozycji planet nawet w najmniejszym stopniu nie odzwierciedlają rzeczywistości. Zresztą świadczy o tym wielka dowolność w in-



ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

m się na działanie złego ducha

# Przeznaczenie czy przyszłość?

interpretacji przez astrologów konfiguracji planet.

Człowiek rozczytujący się w horoskopach – ciekawy, co go czeka w nadchodzącym roku – nie zdaje sobie sprawy, na jakich irracjonalnych zasadach te horoskopy są sporządzane. Bo czy można przyjąć, że układ planet w chwili narodzenia dziecka może zakodować w nim model stałych zachowań, niezależnie od środowiska, w którym żyje, od zawodu, światopoglądu, zdrowia, zamoż-

*Czy wybieganie w przyszłość może być grzechem?*

– Warto przypomnieć, że szukanie wiedzy o przyszłości z wykorzystaniem praktyk okultystycznych, czyli różnego rodzaju wróżb, łącznie z horoskopami, oraz w seansach spirytystycznych jest łamaniem pierwszego przykazania Dekalogu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!”. Bóg potępił bardzo ostro praktyki okultystyczne w Starym Testamencie. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „Gdy ty wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie ucz się popełniania tych samych obrzydliwości jak tamte narody. Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni” (Pwt 18,9–12). Zakaz ten nadal obowiązuje.

*A prorocy Starego Testamentu?*

– Niektórzy usprawiedliwiają przepowiadanie przyszłości przez wróżki i wróżbitów, odwołując się do działalności proroków w Starym Testamencie, a także do charyzmatu prorocstwa, który posiadali niektórzy święci oraz niektóre osoby w grupach modlitewnych. Są to jednak dwie zupełnie różne sprawy. Dar prorocstwa był w Starym Testamencie znakiem wybrania Bożego i łączył się z innymi darami Bożymi. Charyzmat prorocstwa w Nowym Testamencie jest również darem Bożym możliwym do rozeznania, jeśli się weźmie pod uwagę inne cechy danej osoby, przede wszystkim jej życie religijne. Trzeba podkreślić, że prorocтва charyzmatyczne zwykle nie odnoszą się do przyszłości, są raczej słowem pocieszenia i umocnienia w dobrym jakiejs osoby lub grupy.

*Dlaczego wróżbiarstwo jest tak ostro przez Boga potępiane?*

– Dlatego, że jest ono zasięgnięciem rady u złego ducha, jest otwieraniem się na jego działanie. A czego pragnie zły duch? Pragnie człowieka wprowadzić w błąd, podporządkować sobie i zniszczyć. Czy to możliwe, żeby np. karty przypadkowo ułożone „powiedziały” prawdę o przeszłości i przyszłości? Czy papier może coś wiedzieć? Tutaj musi działać ktoś rozumny i ktoś, kto może wpływać na ułożenie się kart, oraz może przekazywać wiedzę wróżącemu. Właśnie zły duch dużo wie na temat każdego z nas i dużo może przewidzieć, a nawet więcej – może doprowadzić do zaistnienia pewnych sytuacji, które zapowiedział. ■



## BRONŃ NA ZŁEGO

Papież Leon XIII ułożył specjalną modlitwę do św. Michała Archanioła i polecił odmawiać ją codziennie. Chroni ona przed działaniem złego ducha.

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, Szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

ności itd.? Ale przecież nie chodzi tylko o cechy osobowe danego człowieka, chodzi również o wydarzenia, na które on nie ma i nie będzie miał wpływu.

*Ale przecież ten problem sięga już starożytnych Greków. A katolicy dzisiaj?*

– Starożytni Grecy wierzyli w Ananke, czyli przeznaczenie, i wierzyli, że można je odczytać w gwiazdach. W katolicyzmie nie ma mowy o jakimś przeznaczeniu, przed którym nie ma ucieczki. Jeżeli już mówimy o przeznaczeniu, to w sensie teologii św. Pawła o przeznaczeniu do życia wiecznego z Bogiem. Oto co pisze św. Paweł w Liście do Efezjan: „[Bóg] z miłości przeznaczył nas dla siebie jako wybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (1,4). Temu przeznaczeniu może się jednak człowiek sprzeciwić świadomie i dobrowolnie, odrzucając miłość i opowiadając się za tym, co jest złe.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Zjednoczeni w modlitwie

## Zjednoczeni w rodzinie

– Myślę, że świat się otwiera, więcej podróżujemy, a przez to więcej spotykamy się z innymi kulturami, a zatem także z przedstawicielami innych wyznań. Ubolewam – pomimo że świadomość konieczności dialogu międzywyznaniowego wzrasta – że jest to ciągle płytkie i niepogłębione. Myślę, że sami duchowni powinni więcej na ten temat mówić – mówi ks. Dariusz Ławik, od piętnastu lat współorganizator Tygodnia Ekumenicznego na terenie archidiecezji gdańskiej.

Chociaż w naszej archidiecezji rzymscy katolicy stanowią absolutną większość, to jednak nie możemy zapominać o fakcie, że Kościół Chrystusowy nadal dotyka grzech podziału. A są u nas bracia prawosławni, luteranie, metodyści czy polscy katolicy. Od 18 do 25 stycznia kilkadziesiąt osób wraz ze swoimi duchownymi spotykało się w różnych świątyniach, aby odpowiedzieć na wezwanie św. Pawła skierowane w liście do Tesaloniczan: „Nieustannie się módlcie”. Bo tylko modlitwa, a więc zwró-

cenie się do Boga, może przywrócić to, co po ludzku wydaje się nieosiągalne, żeby nastąpiła „jedna owczarnia i jeden pasterz”.

### Pogłębienie przez poznanie

Zdaniem ks. Ławika okazją do pogłębienia świadomości ekumenicznej może się stać całoroczna katecheza szkolna. – Trzeba się do tego na pewno solidnie przygotować, żeby mówić zarówno o tym, co łączy, ale i o tym, co dzieli. Jakielkolwiek bowiem pomniejszanie różnic nie służy dziełu zjednoczenia. To musi się dokonywać w prawdzie – mówi. Ekumenizm bowiem nie powinien ograniczać się tylko do jednego tygodnia w roku. Na pewno przypominamy sobie o fakcie, że nie jesteśmy „sami”, przy okazji takich wydarzeń jak ślub, gdzie jedna strona jest innego wyznania. – Sam błogosławiłem kilka takich związków w zeszłym roku; najczęściej są to małżeństwa międzynarodowe, gdzie jedna ze stron jest wyznania anglikańskiego lub innego wyznania protestanckiego. To pierwsze jest związane głównie z Wielką Brytanią, te inne – z USA – mówi ks. Ławik, proboszcz parafii św. Ber-

**Owocem modlitwy jest jedność i szacunek.**  
Od lewej: bp Tadeusz Gocłowski i bp Michał Warczyński

narda w Sopocie. Ale oczywiście małżeństwa mieszane to nie tylko protestanci. – W każdej modlitwie Kościoła prawosławnego modlimy się o jedność wszystkich Kościołów chrześcijańskich. W tym roku wielu z naszych parafian autentycznie przeżywało nabożeństwo ekumeniczne w naszej parafii katedralnej. Jest to dla nas ważne wydarzenie duchowe, a nie tylko jakieś wydarzenie kulturalne – mówi ks. Dariusz Józwiak, wikariusz z katedralnej parafii św. Mikołaja w Gdańsku. Parafia katedralna liczy ok. 600 wiernych, a swoim zasięgiem obejmuje tereny od Nowego Dworu Gdańskiego do Łęborka. – Mamy także u siebie dużo małżeństw mieszanych. Co tu dużo mówić... Młodzi się poznają, zakochują i pobierają, niezależnie od wyznania – śmieje się ks. Dariusz. Rodzina może się stać płaszczyzną porozumienia międzywyznaniowego. – Jak uczą nas Ojcowie Kościoła, rodzina to mały Kościół. Z rodziny wypływa miłość i szacunek dla drugiego człowieka, a więc umiejętność dostrzeżenia w każdym obrazu i podobieństwa Boga, bez różnicy wyznania – dodaje. Co ważne, zdaniem ks. Dariusza, sprzeci-

ki, które występują pomiędzy małżonkami, nie wynikają z różnic wyznań, ale po prostu... z życia. Mąż i żona wspólnie jednak uczestniczą chociażby w liturgii świąt Bożego Narodzenia zarówno w parafii katolickiej, jak i prawosławnej; jest to możliwe ze względu na różne daty obchodzenia świąt w obu Kościołach. Wspólnie też przyjmują koledę księdza katolickiego i prawosławnego. Ksiądz Dariusz jest żonaty i ma synka Łukasza. – Dla mnie najważniejsza jest jednak posługa w parafii, rodzina mnie w tym wspiera, żeby dobrze niósł swoją posługę – mówi.

### Modlitwa tworzy rodzinę

– Zapytano kiedyś sławnego teologa czasu Soboru Watykańskiego II Karla Rahnera, czy jest wierzący. Ten odpowiedział: „Ja się modlę”. To była jego odpowiedź. Bo człowiek, który się modli, wierzy – powiedział w czasie kazania w kościele luterańskim abp Tadeusz Gocłowski. Mówiąc o modlitwie nieustannej, wskazał, że taka modlitwa to przede wszystkim staniecie przed Bogiem. W czasie jednej z wizyt na terenie Gdyni arcybiskup Gocłowski spotkał się z rodziną, która ma pięcioro dzieci. Na koniec wizyty kobieta podarowała mu świecę, mówiąc, że jest ona dla nich w rodzinie czymś bardzo cennym. – Zapytałem, dlaczego? Odpowiedziała: „Bo kiedy dzieci kładą się już spać, to my ją z mężem zapalamy o godz. 21 i wspólnie się modlimy. Ale jest to zakończenie modlitwy, która trwa przez cały dzień”. Życie człowieka ma też coś z płonącej świecy – powiedział arcybiskup. Modlitwa tworzy i spaja rodzinę poprzez odniesienie jej do Boga, który jest Miłością. – Dzisiaj, kiedy wspólnie modliliśmy się wraz z biskupem Michałem Warczyńskim (ewangelicko-augsburskim), kiedy wspólnie odmówiliśmy wyznanie wiary, to czuliśmy się autentycznie jednością, czuliśmy się rodziną – powiedział metropolita gdański.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Po raz pierwszy w Gdańsku

# Zachować dziedzictwo Jana Pawła II

– Współpracę z Instytutem Tertio Millennio zacząłem jakieś trzy lata temu, kiedy organizowałem z osobami z duszpasterstwa Akademickie Forum Dyskusyjne. Weszliśmy roku po szkole zimowej, podczas której o. Maciej Zięba OP miał wykłady z zakresu nauki społecznej Kościoła, zaangażowałem się na całego w pracę instytutu – mówi Bogusław Wiczorek, student prawa i politologii na Uniwersytecie Gdańskim.

Instytut Tertio Millennio powstał w 1996 r. jako odpowiedź na wezwanie Jana Pawła II, aby dobrze przygotować się do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Z jednej strony był to czas wykorzystany do ponownego, głębokiego przeżycia wiary, z drugiej natomiast do poszukiwania odważnych rozwiązań problemów, jakie stawia przed Kościołem wiek XXI. – Przez nasze gdańskie szeregi przeszło wiele osób. Są to dzisiaj pracownicy różnych firm, także pracownicy naukowcy Politechniki Gdańskiej czy Uniwersytetu Gdańskiego – mówi Anna Kudlik, absolwent filologii polskiej i angielskiej.

## To, co pociąga młodych

– Pomimo że mam dużo zajęć na uczelni, pociąga mnie formuła debat na tematy społeczne – mówi Bogusław. A te organizowane są od 2000 r. w ośmiu miastach Polski, w tym i w Gdańsku. Obok debat – areopagów, które w Gdańsku organizowane są raz w miesiącu – Instytut organizuje dwa razy w roku szkoły: la-

tem, na którą zapraszani są studenci i doktoranci z Europy Środkowo-Wschodniej i z USA, oraz zimową, w której uczestniczą studenci i klerycy z Polski, Białorusi i Ukrainy. – W szkole letniej najbardziej zainteresowała mnie encyklika społeczna *Centesimus annus*. Dla studenta politologii bardzo ciekawe jest ukazanie zagrożeń, które, zdaniem Papieża, płyną nie tylko z systemu socjalistycznego, ale także z demokracji i kapitalizmu – dodaje. Zdaniem Bogusława, większość młodych ludzi, jego kolegów z uniwersytetu, nie ma czasu na zgłębianie nauczania papieskiego. – Liczą się dzisiaj bardziej kariera i pieniądze – mówi. Osoby, które się tym tematem interesują, są zwykle – poprzez jakąkolwiek formę duszpasterstwa – związane z Kościołem. – Ja do Instytutu trafiłam pocztą pantoflową – mówi Ania. Tam spotkała ludzi z różnych środowisk, których łączy jedna idea: tam, gdzie są, gdzie pracują, starają się łączyć obowiązki, pracę z nauczaniem Jana Pawła. – To mnie pociągnęło. Zwłaszcza wtedy, gdy kończyłam studia i myślałam o pracy zawodowej. Bo przecież chrześcijanin nie może sprzedawać swoich wartości, żeby osiągnąć sukces – zauważa. W karierze – podobnie jak w demokracji – nie ma nic złego. Są natomiast zagrożenia. – W Instytucie nauczyłam się godzenia obowiązków z byciem dobrym chrześcijaninem – mówi obecny nauczyciel języka angielskiego.

## Zadbać o młode pokolenie

Od 2005 r. Instytut organizuje konkurs „Papież o Młodych, Młodzi o Papieżu”, który skierowany jest

do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. – W tym roku po raz pierwszy konkurs będzie organizowany również na terenie województwa pomorskiego – cieszy się Bogusław Wiczorek, organizator przedsięwzięcia. Osoba Papieża jest, zdaniem Ani, nadal bardzo ważna w życiu młodzieży ponadgimnazjalnej. – Szczególnie istotny był i jest moment jego śmierci. Ale przecież chodzi o to, żeby przedstawić i zachować w umysłach młodych ludzi całokształt jego nauczania – mówi. Stąd i konkurs. Jest on okazją dotarcia do młodych, którzy poszukują wartości, prawdy, szczęścia, a niekoniecznie są w Kościele. W ich wrażliwości nauczanie Jana Pawła może odcisnąć piętno, decydujące o ich całej przyszłości. Szczególnie ważnym momentem w życiu młodego człowieka jest matura. – Do kończących szkołę średnią szczególnie adresowana jest propozycja wyjazdu na szkołę letnią dla maturzystów i wiązania się z działalnością Tertio – mówi Kudlik. Pierwsza część konkursu odbędzie się 29 lutego, ale aplikacje można składać aż do 23 lutego. Pytania dotyczące regionu – a dokładnie pięć – są już gotowe, a ułożyła je Ania wraz z koleżanką Katarzyną Zagrabą. – To, co było trudnością, to fakt, że Karol Wojtyła nie przebywał zbyt często na Pomorzu. Były to jednak znaczące spotkania, zwłaszcza dla tych, którzy go wtedy spotkali – mówi autorka pytań. Bez zdradzania ich treści – bo w konkursie główną nagrodą będzie wyjazd do Rzymu – warto poznać zatem nie tylko nauczanie papieskie, ale również to z okresu, kiedy był kardynałem...

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## KONKURS PAPIESKI

Wszyscy zainteresowani konkursem: szkoły, nauczyciele, sami uczniowie mogą się kontaktować mailowo: [gdansk@tertio.pl](mailto:gdansk@tertio.pl), lub telefonicznie z Bogusławem Wiczorkiem: 0501 951 937. I etap konkursu odbędzie się w piątek 29 lutego w jednej z auli Instytutu Politologii UG, ul. Hallera 122, o godz. 11.00.

10 marca ogłoszenie wyników i podanie tematów na esej (te napisze 20 najlepszych osób). Termin nadsyłania esejów – 31 marca; 14 kwietnia ogłoszenie wyników II etapu. 25 kwietnia finał konkursu, czyli III etap, do którego zakwalifikuje się 5 najlepszych prac.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ



ARCHIWUM ZESPOŁU TAUKERSI

Taukersi borykają się z niezrealizowanymi marzeniami

# Od perkusji do niewydanej płyty

Nagrali pierwszą w swoim życiu płytę. Mimo wcześniejszych zapewnień sponsor, który miał pomóc zrealizować ich marzenia, nagle wycofał się z przedsięwzięcia. Dzieci wraz ze swoim opiekunem o. Mateuszem zostały na lodzie. Teraz liczą na pomoc. Na zrealizowanie marzeń potrzebują dwa tysiące złotych.

Wszystko zaczęło się od Mszy świętych, przygotowywanych dla młodzieży. Oprawą muzyczną zajęli się młodzi ojcowie z parafii wraz ze swoimi starszymi dziećmi. 3 lata temu pojawiły się pierwsza gitara elektryczna i perkusja. Potem był czas na zorganizowanie pierwszej oprawy liturgicznej podczas wielkopostnych rekolekcji młodzieżowych. To właśnie wtedy zrodził się pomysł, żeby założyć zespół. Schola muzyczna działa od początku pobytu o. Mateusza Stachowskiego w parafii św. Pawła. To on zajął się rozśpiewaniem dzieci. – Na początku, 4 lata temu, na próby przychodziła ósemka. Dziś jest ich ponad trzydzieścioro – opowiada o. Mateusz. Kiedy tylko pojawił się pomysł założenia zespołu, nie trzeba było dwa razy powtarzać zaproszenia. – Schola raz-dwa połknęła bakcyła – śmieje się franciszkanin.

Pierwsze próby zaczęły odbywać się dwa lata temu w domu parafialnym im. o. A. Klimuszki oraz w wynajętej w mieście sali. Do zespołu dołączyło

kilka osób i tak wyłonił się skład: perkusja – Błażej, skrzypce – Dorota, bas – Łukasz, klawisz – Kuba, gitara – o. Mateusz, flet i wokół – Agata, no i oczywiście cała plejada dzieci. – Pierwszy koncert odbył się przy kościele św. Pawła w Elblągu, na „własnym” terenie. Został bardzo ciepło przyjęty – opowiadają dzieci z zespołu. Prawdziwy chrzest bojowy przyszedł jednak później. W czerwcu 2006 r. w Gdyni odbył się Piknik na rzecz Dzieci Ulicy („Gość Niedzielny” objął patronat nad imprezą). Franciszkański zespół także wziął udział w tym wydarzeniu. O. Mateusz specjalnie na tę okazję napisał hymn akcji: „Razem zbudujemy dom” (piosenki można posłuchać na stronie [www.dzieciulicy.com.pl](http://www.dzieciulicy.com.pl)). Już wtedy, tuż przed wakacjami, pojawił się pomysł nagrania płyty.

## Dziwna nazwa

Skoro zespół zamierzał zarejestrować swoje piosenki, trzeba było pomyśleć o nazwie. Ostatecznie wybrano niecodziennie brzmiący wyraz „Taukersi”. Nazwa pochodzi od greckiej litery TAU, której św. Franciszek używał jako swego podpisu. – Z czasem „tauka” stała się znakiem franciszkańskim. Stąd też zespół, który powstał w parafii franciszkańskiej, założony i prowadzony przez fran-

Z lewej: **Podczas ubiegłorocznych wakacji z zespołu w studiu nagraniowym, 2006 r.**

ciszkanina, wybrał nazwę jak najbardziej ze św. Franciszkiem związaną – wyjaśnia o. Mateusz. W sierpniu 2006 r. marzenia Taukersów się spełniły. Dzięki wsparciu przyjaciół i ludzi dobrej woli zespół pojechał do Gdańska, by nagrać płytę. Wybór padł na studio Tercja, bo w nim pracował wówczas Kuba „Kikut” Mańkowski, lider trójmiejskiej Pneumy. To on zajął się nagraniem piosenek Taukersów. Zespół przygotował kilkanaście utworów, które grał na koncertach. Większość repertuaru stanowiły własne piosenki, które pisał o. Mateusz, reszta to kościelne „hity”, od „Jesteś królem” do „Uwielbiam Imię Twoje, Panie”. – Dla nas praca w studiu była absolutną nowością, stąd też pojawił się stres, trema... W końcu udało się zarejestrować cały materiał (tempo było iście ekspresowe...! Jedna z sesji trwała prawie do 3 w nocy...), który później został zmiksowany i przygotowany do wydania. Płyta Taukersów stała się faktem! – opowiadają członkowie

zespołu. We wrześniu Taukersi mieli zagrać dwa koncerty – jeden na przywitanie roku szkolnego przy kościele św. Pawła, a drugi w Gdańsku, na Targu Węglowym, w ramach kolejnej akcji dla dzieci ulicy w Kenii. Na te koncerty planowane było wydanie płyty. Udało się zebrać na ten cel pieniądze. Niestety, płyta nie ukazała się... Mimo że wszystko zostało zaplanowane i opłacone, osoba, która podjęła się jej wydania, okazała się nieuczciwa. Ani płyty, ani pieniędzy. – Najgorzej przeżyły to dzieci. Do dziś zresztą nie udało się odzyskać pieniędzy – mówi o. Mateusz.

## Wciąż czekają

Po roku normalnej działalności zespołu znów powrócił temat wydania płyty. – Ewa Sielicka z Gdyni, dobry duch, która poznała Taukersów na koncertach w Trójmieście, postanowiła pomóc śpiewającym dzieciom i młodzieży z franciszkańskiej parafii w Elblągu – mówi ojciec franciszkanin. Może wspólnymi siłami uda się wreszcie wydać płytę? Zespół myśli też o nagraniu swoich kolęd i pastorałek. **AU**



## MOŻESZ IM POMÓC

Taukersi chwalą Pana Boga po franciszkańsku – radośnie, dynamicznie, na rockowo. Dzięki graniu i śpiewaniu w zespole realizują swoje pasje muzyczne, uczą się być dla innych, służyć swoim talentem, dzieląc się uciechą, jaką daje wspólne muzykowanie.

Jeśli chcesz im pomóc w wydaniu płyty, podajemy kontakt: Klasztor Ojców Franciszkanów, ul. Obrońców Pokoju 10, 82-300 Elbląg. Bank PEKAO S.A. I.O. w Elblągu, ul. Hetmańska 3, nr konta 79 1240 1226 1111 0000 1395 7580 z dopiskiem „Taukersi”

**GOŚC GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks (58) 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału, Andrzej Urbański